Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 192. Piątek 22 sierpnia 1862 №. 192.

Poznań, 21 sierpnia. Stan wyprawy Garibaldego czyli raczéj ruchów przygotowawczych do téj wyprawy, jest dziś jeszcze mniéj więcéj ten sam co kilka dni temu, kiedyśmy o niéj na tém miejscu mówili. Ta wszelako w całéj sytuacyi przez długie trwanie statusquo nastąpiła niemała zmiana, że w podobnych jak niniejsze przedsięwzięciach, których główna siła na pierwszym popędzie, na pierwszém wrażeniu, na pierwszym zapale, na pewnéj niespodziance, że tak powiemy, polega, powiedzieć z pewnością można, iż rzecz nie idąca naprzód, nie stoi w miejscu, ale raczéj się cofa, bo traci z biegiem czasu owe naczelne warunki jakiegośkolwiek swego powodzenia. A więc obecną wyprawę Garibaldego uważamy na teraz za zwichniętą i odłożoną. Taić sobie wszelako niepodobna, że chociaż Włosi ze względu na formę, czas i okoliczności do ruchu Garibaldego szeroko się nie garną, ma on przecież po sobie w gruncie rzeczy najżywsze ich spółczucie, bo myśl narodową większości wyraża. Co więc dziś zwichnięte i odłożone, jutro tém groźniéj powtórzyć się może, jeźli rządowi włoskiemu niepowiedzie się wynaleść na innéj drodze, cząstkowego chociaż zaspokojenia téj myśli, tęschnoty i żądzy narodowéj.

— Pytają nas z pewnéj strony z rodzajem wyrzutu, jakiém sumieniem mogliśmy puszczać we wstępnych naszych słowach z dnia 18 b. m. takie lekkomyślne i nieugruntowane frazesy, jak ten np., że i dziś jeszcze fałsz przeplatany gwałtem rządy rosyjskie w Polsce cechuje, i na czém podobne twierdzenie opieramy? Sądzim, że za całą odpowiedź dosyć będzie wskazać na wszystko co się obecnie w Warszawie, w Polsce i Litwie dzieje. Zapowiedzi różnych i pozorów zwrotu do jakiegoś systemu narodowych rządów nie zbywa w Kongresówce, ale téż nie zbywało ich w innych czasach; na czém wszelako zupełnie zbywa, to na duchu szczerości, na jakichkolwiekbądź wreszcie faktach, któreby mogły być rękojmią, że punktem wyjścia i celem tego co rząd rosyjski w Polsce i z Polską dziś robi, jest rzetelne dobro Polski, nie zaś całkiem różny od tego interes rosyjski, jak go carat pojmuje. Parę drobnych przykładów, które się właśnie nawijają pod rękę, wystarczy zupełnie. Co znaczy naprzykład odezwa do włościan, wydana świeżo przez zarząd cywilny Królestwa Polskiego, a powtórzona przez nas w numerze 187 Dziennika? Dziecko nawet, jakośkolwiek obeznane z faktyczną stroną kwestyi włościańskiéj w Polsce w ostatnich czasach, postrzeże od pierwszego rzutu oka, że cała ta odezwa jest przepełniona grubemi i rozmyślnemi fałszami, bo nic nie mówiąc o wszystkich usiłowaniach obywatelskich wyzwolenia i uwłaszczenia włościan na podstawie skupu, równie jak o uporczywie przez rząd rosyjski stawianych tym usiłowaniom przeszkodach, wciąż prawi włościanom, że cesarz rosyjski był, jest i będzie jedynym ich dobroczyńcą i najtroskliwszym o dobro ich i przyszłość opiekunem. Ale pomijając, że zamieszczono w dokumencie publicznym takie faktyczne fałsze, bo procedura podobna bywa nieraz względami taktyki politycznéj usprawiedliwiana; pomijając to pytamy się: w jakiéj intencyi wydano podobną odezwę: w intencyi służenia dobru ludu i kraju polskiego, czy w intencyi służenia wręcz temu dobru przeciwnym interesom rosyjskiego caratu? jaka więc była to taktyka polityczna: polska taktyka narodowa, azali taktyka rosyjska? Ślepy widzi, że, jak zawsze, i tutaj rządowi rosyjskiemu w Warszawie, mianującemu się jakby na szyderstwo rządem polskim, chodziło nie o co innego, jedno o utrwalenie antagonizmu dwóch warstw społecznych w łonie narodu polskiego, o wzbudzenie nieufności w umysłach polskiego ludu wiejskiego ku intencyom zamożniejszych i oświeceńszych spółziemian czyli tak zwanéj szlachty, o zaszczepienie w nich najmylniejszéj w świecie wiary i przekonania, jakoby caratowi rosyjskiemu dobro i powodzenie chłopa polskiego samo z siebie a nie jako środek przewrotnéj w celach taktyki na sercu leżało: a to wszystko na rzecz polityki rosyjskiéj, która swój obecny interes, bardziéj niż kiedykolwiek, upatruje w przeszkodzeniu zamierzanéj zgodzie i jedności w narodzie, a w zamąceniu istniejącéj. Weźmy drugi przykład. Zaprowadza rząd rosyjski radę miejską w Warszawie, różne pożyteczne wprawdzie ale czysto lokalne dając jéj atrybucye na papierze i trąbiąc przed krajem i światem, jakie to szerokie, wolnomyślne, błogie i uznania godne pozaprowadzał w Polsce reformy. Naznaczony przezeń a więc wcale mu niepodejrzany prezydent miasta, Wojda, czyni wraz z radą miejską sumienny użytek z jednéj z tych atrybucyi, to jest rewiduje więzienia miejskie. Protokół téj rewizyi konstatuje przed światem prawdziwe horrenda, do Boga o pomstę, do każdego rządu, nawpół chociażby dbałego o kraj i naród, któremi rządzi, o naprawę wołającego. Cóż na to obecny rząd w. ks. Konstantego i Wielopolskiego? Oto jemu przedewszystkiém na sercu i myśli publiczne skrompromitowanie solidarnego w tych potwornościach systemu wojennéj samowoli rosyjskiéj, daje więc „dla dobra służby“, dymisyą prezydentowi miasta, który dopełniając swéj legalnéj powinności, skompromitowania tego dopuścił, i mianuje w jego miejsce syna margrabiego Wielopolskiego, w przypuszczeniu zapewne, że ten trafi z pewnością w myśl ojca i w. ks. Konstantego co do sposobu, intencyi i granic, w jakich legalne funkcye i atrybucye nowych instytucyi i reform sprawować należy. A myśl ta widoczna niestety do zbytku. Da się ona w dwóch słowach zawrzeć. „Macie gminne rady, macie zbawienne reformy, macie wolnomyślne instytucye; cieszcie się nad niemi, uspokójcie się niemi, chwalcie je i używajcie swobodnie, ale ma się rozumieć róbcie i mówcie to tylko co się nam podoba, a nam się podoba, żeby przedewszystkiém strzedz interesu caratu rosyjskiego i tego co z nim związane, dobro zaś kraju i narodu polskiego o tyle tylko dopuszczać, o ile może być środkiem do owego celu; ilekroć inaczéj robić i mówić będziecie jak nam się podoba, będzie to czyn naganny, karygodny, niecny, buntowniczy nawet.“

— Jeźli już ów niedawny krok Wielopolskiego naprzeciw winszującym mu członkom rady miejskiéj, to jest żądanie zdjęcia żałoby, wzniecił wielkie wątpliwości o sławionym spokoju, takcie i jasności poglądu na rzeczywisty stan rzeczy u tego rosyjsko-polskiego męża stanu, to najnowsze jego rozporządzenie (o którém donosił nam onegdaj korespondent warszawski), wydane do podwładnéj mu, a więc do całéj służby cywilnéj, żeby urzędnicy nosili takie same wysokie, cylindrowe kapelusze, w jakich on, syn jego i kilka figur rosyjskich mają upodobanie, pokazuje, że margrabia stracił już najzupełniéj wszelką duchową równowagę, w skutek bardzo zresztą naturalnych w jego położeniu afektów gniewu, zemsty, przestrachu i niecierpliwości. Całe to rozporządzenie tak jest niedorzeczne, śmieszne, wpółbizantyńskie, wpółmikołajowskie, że człowiek, co w niém mógł dopatrzeć potrzebną, pożyteczną i jakośkolwiek skuteczną rzecz w dzisiejszém położeniu, nie tylko panem tego położenia być nie jest w stanie, bo go w przybliżeniu nawet nie obejmuje i nie pojmuje, ale wystawia w ogóle swoim przymiotom statysty bardzo niepochlebne świadectwo. Zakazywalić wprawdzie nieraz po świecie despoci i tyrani różne kapelusze, brody, surduty, krawaty, buty i laski, które im się właśnie niepodobały, i zakazując toaletowy objaw domniemanego a sobie groźnego ducha, samegoż ducha tym sposobem módz stłumić rozumieli; o tém wszelako, żeby nakazywać ludziom, chociażby téż i urzędnikom skoro nie w mundurze się ukazują, kapelusz, krawatę, sub suknią, koniecznie takiego, a nie żadnego innego kroju, kształtu i koloru, i myśleć, że wdziewając taki sam kapelusz, jaki margrabia Wielopolski, syn jego i paru Moskali noszą, wszyscy urzędnicy przenikną się takim samym sposobem myślenia: na takie lekarstwo polityczne podobno żaden jeszcze despota i tyran po dziś dzień nie wpadł, cesarzów rzymskich, hanów tatarskich i Burbonów neapolitańskich nie wyłączając. Jestto śmieszna i drobna z siebie rzecz, ale dla nas ma ona nader smutną poważną stronę, pokazuje bowiem, że jedyny człowiek obecnéj rosyjsko-polskiéj sytuacyi, który był człowiekiem politycznym i miał głowę, zupełnie już głowę stracił. Dopóki więc sytuacya nie stanie się czysto polską albo czysto rosyjską (czego ostatniego nie daj Boże i co mimo wielkich polskich błędów politycznych dziś już zaledwie podobna), należy się przygotować na najzupełniejszy odmęt nicości, zamieszania, głupstwa, na oślep macania i wybuchu ślepych instynktów zwierzęcych w Warszawie.

— Kiedy urządzenie powszechnéj wystawy płodów rólniczego przemysłu w samym Poznaniu przez Towarzystwo rólnicze centralne spotkało przeszkody niepokonane, zabiegom skrzętnym obywatelu południowych powiatów Księstwa mamy do zawdzięczenia, że w początku października przyjdzie takaż wystawa do skutku w Gostyniu. Wnosząc z jednéj strony z licznych zamówień miejsca dla swoich płodów, z któremi rólnicy nasi z stron najróżniejszych zgłaszają się do komitetu urządzającego wystawę gostyńską, z drugiéj strony mając na względzie korzyści w oczy bijące takich wystaw, tém pożyteczniejszych im powszechniejszy a czynny w nim producenci mają udział, ani wątpim, że takowa dójdzie rozmiarów, które dadzą obraz zadawalniający tych płodów, które kraj nasz przeważnie rólniczy, wydaje. Kilka już temu miesięcy, kiedy wystawa gostyńska dójść miała do skutku, mieliśmy zamiar, zwrócić na nią uwagę téj części publiczności naszéj, która pism specyalnych rólniczych nie czytuje; odłożenie na późniéj terminu wystawy było powodem, żeśmy się powstrzymali. Otóż teraz dochodzi nas wraz z programem gostyńskiéj wystawy odezwa p. Szczawińskiego z Brylewa, któremu zarząd Tow. rólniczego gostyńskiego jéj urządzenie polecił. Odezwę tę wraz z programem zamieszczamy jak następuje:

Brylew, w sierpniu.

Przypominając szanownéj publiczności o dozwoloném urządzeniu wystawy w Gostyniu, podaję program ułożony i ogłoszony przez zarząd rolniczego Tow. gostyńskiego ponownie, celem przypomnienia bliższych szczegółów tak interesentom, jak w ogóle wszystkim których wystawa w Gostyniu obchodzić powinna. Prawo do tego wyprowadzam sobie z urzędu mego jako przewodniczący w komisyi urządzającéj wystawę, pochlebiając sobie, że tém dogodzę życzeniom szanownéj publiczności.

Dziwię się przytém, że dotąd nic i nigdzie nie czytałem o naszéj wystawie: czyż wystawę za rzecz tak małą uważamy? Kiedy wszystkie narody stojące na czele oświaty całego świata wystawę uznały za największy bodziec i dźwignią w postępie miliony na ich urządzenie łożąc, u nas nie warto mówić o niéj? Czemuż to? dla tego może, że w Gostyniu? Toż Gostyń z wielu względów jest bardzo dogodny, raz, że cztery do niego prowadzą drogi żwirowe, a od kolei żelaznéj z Leszna nie nazbyt oddalony, potém że mieszkańcy jego nawykli przyjmować massy gości w czasie słynnych jego jarmarków, dostateczną mają ilość lokalów i stajen. Gostyń przytém jest środkowym punktem powiatów składających Towarzystwo rolnicze zbierające się w Gostyniu i tę stawia dogodność publiczności co każde miasto założone nad żelazną koleją. Bo z kolei co do naszéj wystawy korzystałyby tylko przytykające do niéj miejscowości, reszta téż musi do niéj dopędzać i dowozić, a daléj od kolei mieszkający, lub w przeciwnym, prostopadłym kierunku do kolei lub miejsca wystawy, wcale żadnéj by nie odnieśli korzyści.

Jak chcącemu krzywda się nie dzieje, jeleniowi nie ciężą rogi, tak i Gostyń dla wszystkich będzie dogodnym, którzy się kochają w swojskiém, którzy wszędzie poślą, wszystko poprą, gdy chodzi o to by okazać, co własną pracą, własnym przemysłem, na własnéj zrodziło się ziemi.

Kto nie ma gorącego zamiłowania do kraju, do wszystkiego co w nim jest pięknego, dobrego i szlachetnego, ten wszystko zgani co z niego, wszystko zaczepi co w nim, ale kto w zastósowaniu do położenia naszego ogólnego, uwzględni dobre chęci, cel i dążność zmierzające do wydoskonalenia, pouczenia i roz-

Przynajmniéj lat sto.

W rocznicę śmierci nieodżałowanego Cavoura, sekretarz ambasady włoskiéj w Paryżu, pan Artom, wydał francuski przekład mów politycznych i ekonomicznych wielkiego ministra. Zaraz po śmierci jego, poseł Mamiani zażądał w izbie włoskiéj, ażeby mowy Cavoura ogłoszono kosztem narodu. Marszałek izby odpowiedział, iż życzenie pana Mamianiego już uprzedzono i że wkrótce się spełni. Zanim Italia zbuduje ten pomnik swoim parlamentarnym i politycznym wielkościom. przybywa praca młodego dyplomaty pod tytułem: Oeuvres parlementaires du comte de Cavour,“ bynajmniéj nieprzeszkadzająca publikacyi narodowéj; przeciwnie, wzbogacić ją może wstępem, w którym autor skreślił charakterystykę Cavoura. Przyjaciel i uczeń zmarłego, p. Artom, daje fotografią moralną ministra, bo nie potrzebował niczego upiększać ani przesłaniać. Między innemi, znajdujemy tam taki ustęp:

„Cavour kochał władzę nie dla zaspokojenia próżności, ale dla celu jaki sobie założył. Do niego dążąc przedewszystkiém, nie chował uraz politycznych: nieprzyjaciele jego wczoraj i dzisiaj stawali się jego narzędziami lub pomocnikami. Takie postępowanie dało powód do wielu oskarżeń i podało w wątpliwość zasady Cavoura. Wielu jest takich, którzy do dziś dnia nie mogą mu darować, że jako dawny członek prawicy, zawarł w 1853 roku, przymierze z lewicą, któréj naczelnika Ratazzego użył za pomocnika. Wyrzucano mu również, iż poruczył Garibaldemu w 1859 roku, formacyą korpusu ochotników i walczyć mu pozwolił na ich czele, obok wojska regularnego francuskiego i sardyńkiego.

„Trzeba było widzieć Cavoura w miesiącu kwietniu, maju i czerwcu 1859 roku, ażeby mieć wyobrażenie o nadzwyczajnéj jego czynności. Razem prezes rady, minister spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych, wojny i marynarki, kazał przenieść swoje łóżko do biur ministeryum wojny, i tak całe noce chadzał z jednego do drugiego ministeryum, wydając rozkazy odnoszące się do artyleryi, policyi, korespondencyi dyplomatycznéj itd. Cały oddany dziełu wyzwolenia, ani pomyślał o drobnych rozdwojeniach dzielących go z Garibaldim: obaj chcieli wyjarzmienia ojczyzny, to dosyć: reszta była niczém.“

Wpatrzywszy się w ten wizerunek Cavoura, większy jeszcze żal bierze przeciw wyrokom niezmiennym, które takiego człowieka odwołują w połowie roboty. Żal tém większy, że ludzie pozytywni, co nie wierzą jak Słowianie „że śmierć i żona to od Boga przeznaczona,“ utrzymują uporczywie, że równie Cavour jak Montanelli, jeden z najgorliwszych apostołów włoskiéj jedności, umarli skutkiem głupstwa doktorów włoskich.

Z powodu tych dwóch śmierci lekarze paryscy podrukowali rozprawy dowodzące, jak dwa a dwa cztery, że ich koledzy za Alpami są, jeźli nie rzeźnicy, to o.... Nie myślimy bynajmniéj protestować przeciwko temu wyrokowi; dodamy owszem, iż mieliśmy się sposobność przekonać naocznie o jego słuszności, że Dulkamary zaalpejskie, wiecznie uzbrojeni w lancety i gotowi puszczać krew trzydzieści razy raz po raz (Cavourowi puścili razy piętnaście w przeciągu trzech dni), wydawali nam się pierwowzorami Molierowskiego lekarza mimowolnego. Zgroza przejmuje, ilu to młodych ludzi wyprawiają we Włoszech na tamten świat w czasie wielkich upałów.

Czyż takie skony przedwczesne, takie usychanie pączków na drzewie życia, można nazwać wolą Stwórcy? Gdzie tam! to wina ogrodników. Kres życia naznaczony stworzeniu przez Stworzyciela, musi być od kolebki odleglejszy. Śmiano się nie mało z książki Flourensa, w któréj tenże akademik, biorąc na siebie swój tytuł „nieśmiertelnego,“ wspaniałomyślną ręką oznaczył rzeczywistą długość ludzkiego istnienia. Śmieszki stanęli po stronie karawanu, i usiłowali dowieść, że jesteśmy efemerydami.

Zdanie to dziś powszechne, że człowiek nie mocniejszy od muchy. W Polsce naprzykład, dwudziestopięcioletni mężczyzna jest uważany za dojrzałego, mężczyzna trzydziestoletni już do podeszłych należy. W Paryżu średnia długość życia ludzkiego lat trzydzieści pięć. Trzydzieści pięć lat! zaledwie trzecia część życia papugi, a szósta życia słonia. Strach i wstyd! więc że ten głupi ptak przez lat sto ma powtarzać „daj cukru,“ a Malczewski ma umierać w kwiecie jeniuszu? Więc skrzydło Mickiewicza słabsze, mniéj długo ma przecinać powietrze, niż skrzydło papugi?

Czyż to być może! Flourens słusznie wykłada niestosowność takiego porządku rzeczy, i dowiódł cyframi, że kto umiera nie dożywszy stu lat, to jego wina. Że taki przeciąg trwania

zerzenia dobrego bytu i postępu, ten dołoży wszelkiego starania, sił i chęci nie na to aby zrażać i obrzydzać, ale poprzeć i dopomagać do dopięcia pomyślnego skutku w szlachetnych dążnościach i celach.

Wystawa każda udać się tylko może, gdy dużo jest przedmiotów przysłanych. Tak w Gostyniu wystawa uda się, jeżeli każdy będzie sobie miał za świętą powinność i obowiązek posłać do Gostynia to co ma u siebie, jako cel dążeń, przemysłu, wieloletniéj pracy, najpiękniejszego, najlepszego. Niech nam nie chodzi o to, aby mieć koniecznie najlepsze w świecie, aby warto okazać, nie chciejmy za wszystko nagrody zyskać, a poślijmy to co w każdym wydziale, w każdym kierunku naszych gospodarstw mamy dobrego, nie pytając się wcale o to, jak ono będzie odbijać od rzeczy angielskich, francuskich, belgijskich, niemieckich; poślijmy co nasze, a nasze z przywiązania do kraju, z chęcią pójścia naprzód, i przewodniczenia tym wszystkim braciom naszym, którym stosunki i położenie nie dozwalają tych prerogatyw, a znajdziemy tyle przedmiotów, że wystawa choć w Gostyniu udać się musi koniecznie. Jak dawniejszy sposób gospodarowania ustąpić musiał prądowi gwałtownemu postępu, a z niego wypływające niezbędne potrzeby koniecznie rządzić nam się każą z wyrachowaniem, oględnością, tak w następstwie naturalném każdy przyznać musi, że tylko to chowa co jest dobre i pożyteczne, a biorąc z każdego wydziału naszego gospodarstwa najlepsze, wszystko będzie warto posłać do Gostynia na wystawę, byle się zrzec sobkowatości, byle się wyrzec tego braku zaufania do cenności wszystkiego tego co własne. Zmierzmy się i porównywajmy się ze sąsiadem, choć nam się zdaje, że jego lepsze, ale poślijmy swoje w dobréj wierze, w dobréj chęci, krom wszystkich szeptów i podszeptów, z męską wolą znamionującą prawość i szlachetność.

Gdyby do Londynu nikt nic nie posłał nie udałaby się wystawa; tak w Gostyniu nie uda się wystawa, jeżeli nikt nic nie przyśle. Przez dziewięć lat prezes Towarz. ś. p. Gustaw Potworowski starał się o pozwolenie urządzenia wystawy, a starał się nie szczędząc starań i zabiegów w najwyższych instancyach; nie dożył jéj, ale jednogłośnie walne zebrania nasze również oświadczyły się za wystawą przez 9 lat, a teraz jest pozwolenie, i czyż ma lub może się nie udać wystawa? Nie chciejmy za wiele, przestańmy na tém co mamy, a uda się niezawodnie! I Gostyń nie będzie ani za niedogodny, ani za odległy. H. Szczawiński.

Program Wystawy w Gostyniu.

Zarząd Towarzystwa rólniczo-przemysłowego w Gostyniu na powiaty kościański, krobski, krotoszyński, śremski i wschowski, uzyskawszy od p. naczelnego prezesa pod dniem 31 marca rb. 2818/62 O. P. pozwolenie urządzenia wystawy rólniczo-przemysłowéj, podaje to do wiadomości publicznéj, prosząc o jak największy udział.

Wystawa odbędzie się dnia 7 i 8 października rb.

a) Konie. Ogiery, klacze, wałachy, źrebce ile możności do praktycznéj jazdy, wierzchu i roboty przydatne.
b) Bydło rogate. Rozpłodowe, robocze, opasowe, bez różnicy wieku i płci.
c) Owce. Bez różnicy wieku i płci. Wełny w runach i próbach.
d) Trzoda chlewna.
e) Drób wszelkiego rodzaju.
f) Psy i koty.
g) Nasiona wszelkich gatunków i zboża, ogrodowe, łąkowe, leśne i pastewne.
h) Rośliny okopowe, rólnicze, ogrodowe, kwiaty itd.
i) Wyroby przemysłu leśnego i torf.
k) Machiny, narzędzia, naczynia i sprzęty gospodarskie, nie mniéj wyroby rzemieślników, jako to: kowali, stelmachów, ślusarzy, siodlarzy, stolarzy itd.
l) Wyroby ze zboża i innych ziemiopłodów np. mąka, krochmal, napoje, wyroby z nabiału i olejne.
m) Wyroby z roślin włoknistych, przędza, płótno, powrozy, itd.
n) Pszczoły. Ule, narzędzia i wyroby z miodu i wosku.

Przedmioty sypkie i ciekłe, mają być dostawione w ilości najmniéj 4 kwart, wyjąwszy nasiona leśne i ogrodowe.

Mający chęć nadesłania przedmiotów na wystawę, winni najmniéj 4 tygodnie przed otwarciem jéj donieść przewodniczącemu w komisyi urządzającéj wystawę W. Hipolitowi Szczawińskiemu w Brylewie pod Lesznem, jakiego rodzaju jest przedmiot, mający być wystawiony i o tegoż rozmiarach lub ilości, aby dość wcześnie miejsce dla niego stósowne obmyśleć można.

W wilią wystawy o godz. 10 z rana powinny być przedmioty przez komisyą przyjęte do Gostynia przysłane i komisarzom właściwym zameldowane, którzy wskażą miejsce, na którém nadesłane przedmioty lub zwierzęta wystawione być mają.

Zwierzęta powinny być pilnowane i strzeżone przez potrzebną liczbę zdatnych ludzi, i zarazem opatrzone zaświadczeniami zdrowia, przez właściwe władze wydanemi.

Koszta za najęcie miejsca i urządzenia wystawy ponosi Towarzystwo.

Dnia 8 października o godzinie 11 próba machin i órka o nagrodę.

Przystęp tylko za biletami dozwolony.

Zgłaszającym się poprzednio (najmniéj 14 dni) do przewodniczącego w komisyi, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione.

Gostyń dnia 5 kwietnia 1862.

Zarząd Towarzystwa rólniczo-przemysłowego w Gostyniu.

NPan raczył kupca Manuela Antoniego Garcia mianować wicekonsulem w Ferrolu.

Berlin, 20 sierpnia. NPan wrócił dziś w południe z Kyritz, dokąd się był dziś z rana udał celem odebrania parady wojskowéj.

— Izba poselska obradowała dziś wyłącznie nad petycyami. Główne rozprawy wszczęły się nad petycyami komisyi wychowania. Większość tychże przekazano ministeryum. Wniosek posła Stavenhagena podany na ostatniém posiedzeniu izby przy okoliczności obrad nad etatem kopalń, przyjęła izba przy powtórném głosowaniu. Przy petycyi o zaprowadzenie tajemnego głosowania przy wyborach, oświadczył minister spraw wewnętrznych zaraz przy rozpoczęciu rospraw, że rząd na petycyą tę przystać nie może. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w tę sobotę.

— Ministeryalny organ Stern Ztg. oświadcza w dzisiejszym swym numerze co następuje: „Gazeta Kolońska i inne dzienniki wyjmują z wiedeńskiego Vaterland doniesienia z Berlina o obradach ministerstwa stanu co do rozwiązania izby poselskiéj i oktrojowania prawa wyborczego, jako téż co do uchwały tyczącéj się zastępstwa urzędników wybranych na posłów. Możemy niezawodnie zapewnić, że te niby „z bardzo dobrego źródła“ czerpane doniesienia absolutnie żadnéj nie mają podstawy, gdyż żadne obrady lub umowy jakiegobądź gatunku miejsca nie miały, któreby choćby najodleglejszy punkt oparcia stanowić mogły dla powyższych doniesień.

— W królewskiéj odlewni żelaza ładują obecnie pomnik, mający być wystawiony w Gibraltarze dla poległych lub w skutek ran umarłych marynarzy pruskich w bitwie z piratami morskimi. Pomnik ten najpierw bronzowy a teraz pociągniony czarnym kolorem, odwieziony zostanie do Gdańska, zkąd okrętem dostanie się na miejsce przeznaczenia.

— Pisano wielokrotnie w ostatnich czasach o bliskim powrocie posła pruskiego do Kasselu. Z dobrego źródła dowiaduje się obecnie jeden z korespondentów do Südd. Ztg., że zawiązania na nowo stósunków dyplomatycznych pomiędzy dworem berlińskim a kasselskim bynajmniéj nie można uważać za zabespieczone. Minister Dehn-Rotfelser bowiem przesłał w ostatnich czasach pismo do hr. Bernstorffa, w którém powiada, że zdaniem elektora inicyatywa w przywróceniu stosunków dyplomatycznych wyjść powinna od rządu pruskiego. Wątpić atoli należy, ażeby Prusy to zdanie podzielały.

— Skutkiem wydania zupełnéj amnestyi w W. Ks. Badeńskiém z okoliczności urodzin córki księcia panującego, wrócić będą mogli do kraju wychodźcy wskazani za powstanie w r. 1849. Z wychodźców tych żyje jeszcze około 20 za granicą, w Anglii, Szwajcaryi i Ameryce, a najbardziéj znani są pomiędzy nimi Hecker, Struve, Brentano, Sigl i Blind.

AUSTRYA.

Wiedeń, 17 sierpnia. Miasto przyjmowało z wielką uroczystością cesarzową powracającą z podróży po ukrzepieniu zdrowia. Turnerom niemieckim przy téj sposobności pozwolono rozwinąć barwy niemieckie. Otóż parę tysięcy osób z pochodniami wieczorem miało się udać do Schönbrunn, kiedy straszna ulewa spadłszy z nagle zachmurzonego nieba, wszystkich rozpędziła do domu.

Obiegają pogłoski o nominacyi dra Heina ministrem sprawiedliwości. ale p. Hein rządowi austryackiemu jeszcze lepsze oddaje usługi jako marszałek izby poselskiéj rejchsratu. W polityce zewnętrznéj Austrya głównie stara się w Niemczech sparaliżować wpływ pruski i odzyskać stanowisko stracone po wojny włoskiéj.

Nowy Sad, 15 sierpnia. Podobnie jak w Czechach, Chorwacyi i Sławonii, tak i tutaj hojne zbierają składki dla Hercegowian i Czarnogórców, a wielu mieszkańców miast południowo-węgierskich wysyła do Białogrodu dla wojska serbskiego darów w żywności i pieniądzach. Na teatr narodowy serbski w Nowym Sadzie zebrano już 50000 złr.

Maribork (Marburg, w Styryi), 16 sierpnia. Dnia 3 sierpnia Słowieńcy styryjscy obchodzili rocznicę założenia słowieńskiéj czytelni tutejszéj, „Mariborskiéj Czytawnicy“. Zebrało się na tę uroczystość około 700 gości, między niemi przeszło 100 wieśniaków i wieśniaczek ze Styryi i z bliskiéj Chorwacyi, a sala była za szczupłą, aby wszystkich uczestników biesiady pomieścić. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Aloizego, gdzie wykonano mszą w języku słowieńskim skomponowaną przez p. J. Mikłosicza, brata słynnego profesora lingwisty i członka sejmu rakuskiego. Do zgromadzonych na sali stósownie przybranéj przemówił starosta czytelni, Sernec, redaktor dziennika Novice dr. J. Bleiweis, pleban i znany archeolog Tersteniak, i poseł do rejchsratu dr. Toman. Członkowie Czytelni w przeciągu roku urośli w czwórnasób. Książę biskup Slomsek, wezwał ich do pisania dzieł przystępnych i pouczających w języku słowieńskim, które biskup własnym kosztem drukować będzie. Dr. Bleiweis, a szczery Słowianin, choć ma niemieckie nazwisko, porównał dni naszych, gdzie idea narodowości świat porusza, z owym czasem, gdzie chrześciaństwo poruszało narody. Tak jego słowa jak mowa gorącą Tomana zgromadzenie przyjęło z zapałem, świadczący o rozbudzeniu ducha narodowego pomiędzy Słowieńcami. Tylko rząd J. c. k. apostolskiéj Mości dotąd nie raczy uwzględnić potrzeby urzędowania w języku narodowym; którego potrzeba jak się dalece objawia, dowodem, że na Poradnik prawniczy w języku słowieńskim prenumerowało 500 wieśniaków.

FRANCYA.

Paryż, 17 sierpnia. Wiadomą jest rzeczą, że rząd włoski aby Europę uspokoić już od niejakiego czasu przesyła z Turynu doniesienia telegraficzne, które w fałszywém świetle wystawiają to, co się dzieje na wyspie. Rząd włoski ma nadzieję że weźmie górę nad agitacyą wywołaną przez Garibaldego, zyskując na czasie potrafi ludność od niego odstręczyć i jego samego spowodować do zaniechania zamiarów swoich, jednak podług tego co nam prywatne listy z półwyspu i z Sycylii donoszą, rzecz się tam ma inaczéj, niż nam urzędowe telegramy turyńskie wystawiały. Garibaldi nie lęka się bynajmniéj, aby mu rząd w zamiarach jego zdołał przeszkodzić, ma on ludność niemal całéj wyspy za sobą i gdyby starczyły pieniądze i żywność, mógłby już całą armią ochotników mieć koło siebie. Ściąga on powoli siły dostateczne do rospoczęcia pierwszych kroków i niespodzianie zapewne, z środka wyspy gdzie się znajduje, podąży ku wybrzeżu gdzie oczekują już na niego najstatki, powiększéj części angielskie i amerykańskie, nawet dwa parochody, które jego ludzi przeprawić mają na brzeg neapolitański. Wojsko królewskie jest wprawdzie liczne na wyspie i otacza niemal zewsząd Garibaldzistów, ale ma wyraźny rozkaz nie zaczepiania, tak dla tego aby krwi bratniéj rozlewu uniknąć, jak bardziéj jeszcze dla tego, że podobno w obec Garibaldego nie koniecznie na wojsko liczyćby można na przypadek jakiegokolwiek starcia. Powszechne jest przekonanie w Turynie nawet, że skoro Garibaldi ukaże się w Neapolu, tysiące ochotników przyłączy się do niego, a wkroczenie jego w granice państwa papieskiego będzie hasłem do powszechnego powstania w całych Włoszech. Przedwczoraj odbyła się ogromna demonstracya na jego korzyść w Medyolanie, wbrew wszelkim usiłowaniom Włoch rządowych żeby ją wstrzymać. Zebrane tłumy wśród okrzyków: chcemy Rzymu! niech żyje Garibaldi! Precz z niebieskiemi wstążkami! chodziły po ulicach z wielkiemi chorągwiami na których były po większéj części napisy: Rzym albo śmierć! Podobno wielka manifestacya odbyła się równocześnie w Neapolu. Zdaje się że rząd włoski nie będzie w stanie opanować ruchu i znajduje się obecnie w nadzwyczajnéj alternatywie, albo zerwania z Francyą, albo zerwania z narodem włoskim. Jedna mu tylko pozostaje pośrednia dro-

---

budowy, wyczytać można jasno z każdego jak należy złożonego szkieletu.

Mnóstwo przykładów podawanych codzień w dziennikach, popiera powyższe zdanie Flourensa. Po wsiach, gdzie ludzie żyją wedle praw natury, nie szarpani ambicyą, nie suszeni żądzą wszelkiego rodzaju, ani morzeni głodem, nie trudno spotkać stuletniego. W Anglii to rzecz zwyczajna.

Doktorowie długie życie przypisują dobremu bytowi. Zapewne przyczynia on się do tego nie mało, ale nie on jest głównym powodem konserwowania żywotności. Nie wino stare, ani soczyste mięso, młodość przedłuża; nie wygładza zmarszczków ani nadzieja dostojeństw, ani bogatego ożenienia: tylko siła moralna starość odpędza. Rozmyślanie nad uciekającą młodością, najwięcéj starzy ludzi: więcéj niż choroba, zabija oczekiwanie śmierci: „Ciało, powiedział Napoleon, jest to machina do życia: obchodź się z nią jak należy, a będzie szła do nieskończoności.“ Zwykle ludzie postępują przeciwnie, a doszedłszy lat pięćdziesięciu zaczynają się dziwić, że już tak wiele przeżyli; lada co ich zaboli, już sądzą, że ostatnia godzina bije... Patrzą z przerażeniem na portret pierwszéj kochanki, w zwierciedle ujrzawszy siebie, truchleją... i tak, obawa starości starość wywołuje.

Nie przyszłaby tak rychło, gdyby człowiek patrzał w lustro jak żołnierz w ogień, i mówił sobie: zwierciadło, które ma odbić moję zgrzybiałość, jeszcze nie ulane.

Dotąd jedni tylko Anglicy tak czynią. Nie ma też u nich starców, bo nie można tak nazwać ludzi mających pięć razy po lat dwadzieścia, a nie sto lat. Anglia rozwiązała zwycięzko straszliwą na stałym lądzie kwestyą starości. U nas człowiek uważa się za weterana, skoro legalny wiek uciech przeminie, wtedy zdaje na młodsze pokolenie trud życia, a sam wegetuje. Zamiast opierać się grabarzowi, instaluje go u siebie, dostrzegłszy parę siwych włosów, odprawia krawca, nosi stare suknie, każe sobie robić wielkie buty a praczce daje jak najmniéj roboty; powiada sobie: jestem stary, i usiadłszy w kącie, czeka śmierci.

Anglik postępuje wprost przeciwnie: im skępsza dlań natura, tém on więcéj podejmuje zachodu około swego ciała. W wieku, w którym Francuz lub Polak, oddawszy za wygrane, drzemie, ośmdziesiątletni Anglik wypija przy śniadaniu butelkę sherry, wchodzi na Mont-Blanc, a o piątéj z rana pisze mocyą do parlamentu.

Ażeby tego dokazać, trzeba tyle co on rozwinąć energii. Lord wyszedłszy z łóżka, oblewa się zdrojem lodowatéj wody; potém goli się sam, czy to w Londynie, czy w środkowéj Afryce, choćby go miała widzieć tylko małpa lub Hottentot. Włosy ma białe, ale to go nie szpeci, bo ich srebro warte młodzieńczego złota; jego zęby błyszczące, mogą rywalizować z dwudziestoletnimi; wola Anglika powściąga bieg czasu, starzec angielski żyje, a nie poddaje się, przedzierżgnął on Parkę w Penelopę, a skoro ta nareszcie nić przetnie, pada jak dąb odwieczny, z gałęźmi i liśćmi.

Rzecz najważniejsza, mimo tak uporczywego obstawania przy młodości, starzec angielski nigdy nie jest śmieszny jak Francuz udający młodzika. Ubiera się wykwintnie, ale powżnie, trzyma się prosto jak topola, ale nie jak fircyk, o podbaniu się nie myśli, ale dba o to, żeby nie był niemiłym. Gdy nie obiady w Greenwich, Anglicy nieumieraliby nigdy. Opatrność musiała wynaleźć sposób na zniszczenie tych Merymaków z ciała i kości.

Anglicy dowodem w ogólności, a Palmerston w szczególności, że teorya Flourensa nie taka śmieszna jak się zdaje; sto lat Bóg nam odmierzył, i to, sto lat zdrowia. I tego Anglicy dowodem: on raz tylko umiera, my umarzamy życie, dług od śmierci zaciągnięty.

Koniec końców, człowiek powinien żyć sto lat, choćby tego, żeby przynieść zaszczyt Bogu, który go stworzył. Sto to jeszcze szczupła miara, dobra dla bogatych co mają fortunę, biedakowi co ma ją zrobić, potrzebaby dać przynajmniéj dwieście lat czasu: inaczéj, kiedyż będzie używał? Minął czas, kiedy Lionardo da Vinci mógł być zarazem architektem, mechanikiem, anatomem, geometrą, malarzem, snycerzem, muzykiem, poetą, inżynierem i pisarzem; obszar wiadomości tak się rosprzestrzenił, że przebieg koniecznie skrócić trzeba: zwykłe życie już wystarcza na objęcie nadzwyczajnego repertoaru wiedzy.

Wszystkie te uwagi i wiele innych jeszcze, skłaniają do przyjęcia Flourensowéj miary życia, jako odpowiedniejszéj postępowi. Pewni jesteśmy, że wszyscy pięćdziesięcioletni czytelnicy z nami głosować będą, choćby tylko dla tego, żeby mieć czas tutaj zarobić sobie na szczęśliwą przyszłość. K. W.

, to jest wymódz na cesarzu Napoleonie jeśli nie natychmiastowe odwołanie załogi z Rzymu, to przynajmniéj wyznaczenie erminu, do którego ona jeszcze pozostanie, lub inne jakie stępstwo, którémby na czas niejaki rozkołysane chęci narodu ógł zaspokoić. Lękać się należy, iż gdyby się to Ratazzemu dać nie miało, natenczas cały naród włoski przerzuci się w gorączkowéj niecierpliwości swojéj nie tylko na stronę Garibaldego, ale nawet Mazziniemu odda się w ręce. Rząd francuski, mianowicie cesarz mocno podobno zakłopotany tém położeniem rzeczy; już kilka razy dał się słyszeć, że ma jak najlepszą chęć dopomożenia Włochom, ale w obec gróźb Garibaldego, którego ostatnia mowa obelgami przewyższa wszystkie poprzedzające, nic zgoła zrobić nie może. Hrabia Pepoli, minister włoski, miał wczoraj długie posłuchanie u cesarza, któremu z największym zapałem przedstawiał niepodobieństwo w którem się znajduje rząd włoski, aby w obecnych okolicznościach utrzymać spokojność na półwyspie; Napoleon przyjął go bardzo życzliwie i słuchał spokojnie, ale wedle swego zwyczaju nic nie odpowiedział. Tymczasem do Tulonn ściągają zewsząd parowe fregaty i przewozowe statki, aby w razie koniecznym wiózł 10,000 ludzi w 36 godzin przeprawić do państwa papiestwa, a dowodzący naczelnie w Rzymie książę Montebello przedsięwziął już wszelkie środki na przypadek walki i w przekonaniu swojéj do oficerów przybyłego świeżo 85 pułku nie taił przekonania swego, że wkrótce przyjdzie Francuzem zetrzeć się z Garibaldim. Parowa fregata hiszpańska Nostra Senora de Carmen, która do Civita Vecchi przybyła, przysłaną jam została na wyraźne żądanie papieża. W Paryżu okazały się na przedwczorajszéj uroczystości sympatye dla Włoch tak od okrzyka ch gwardyi narodowéj, która tu i owdzie przy defiladzie wołała: niech żyją Włochy! jako też w sztandarach włoskich, które dość licznie z domów na ulice powywieszano. Wszystkie dzienniki liberalne paryskie występują w obronie Włochów, potępiając jednak porywczość Garibaldego; nawet pisma półurzędowe, a między niemi osobliwie Constitutionel karcą reakcyjny program senatora Lagueronnièra i jego nowego dziennika La France, a Patrie oświadcza nawet, że cesarz rozkazał, aby jego gabinet prywatny żadnych z redakcyą La France nie miał stosunków.

— Piszą ztąd do Czasu: Dnia 5 bm. odbyło się w wielkiéj galeryi hotelu Lambert, publiczne rozdanie nagród uczennicom szkoły wyższéj która już tyle krajowi zdolnych nauczycielek dostarczyła. Uroczystemu aktowi przewodniczyła w niebecności księżnéj matki, Marya z Grocholskich małżonka księcia Witolda Czartoryskiego. Rozczulającym był widok młodego nadobnego pokolenia, które zrodzone na wygnaniu, staraniom i pieczołowitości polskiéj tylko winne ochronę od wynadodowienia. Rodzice zajęci pracą i troskami potrzeby, nie pozwalafiliby uchronić od wpływu obczyzny potomstwo ze wszech stron nią otoczone. Wiadomo, że dzieci nawet kiedy oboje rodzice są Polacy języka zapominają, jeżeli od kolebki obcym są otoczone żywiołem. Do instytutu hotelu Lambert przybywają uczennice słowa po polsku nie umiejące. Cieszyły nas ich postępy w naukach, muzykalne i wokalne popisy, ale najbardziéj na serce schwytały odczyty i deklamacye polskie, dowodzące jak wielkie postępy panienki zrobiły w nauce języka polskiego. Te uderzające postępy zawdzięczać wypada pannie Mahczyńskiéj z kraju kilka lat temu przybyłéj, która z niezmordowaną gorliwością poświęciła się szlachetnemu zawodowi pielęgnowania latorośli tułactwa. Język i historya Polska naturalnie w jéj wydziale znalazły się. Ojczystéj téż mowy pilnie strzegła, nad nią pracowała, a popis ostatni powinien być sowitą nagrodą jéj prac, bo za prawdę piękny plon przedstawił. Panienki w bieli przybrane z godłami narodowéj żałoby, kolejno odbierały z rąk księżny prezydującéj zasłużone całoroczną pracą nagrody. Była to chwila wzruszeń, tak dla publiczności złożonéj powiększéj części z rodziców, krewnych lub przyjaciół, jako i dla uczennic. Przemówienie księcia Władysława Czartoryskiego zakończyło obrzęd. Dowiedzieliśmy się z głosu księcia, że władza edukacyjna francuska uderzona zaletami kandydatek przedstawiających się z instytutu hotelu Lambert do egzaminów po uzyskanie patentu nauczycielstwa, właśnie zajmuje się obecnie projektem zaszczycenia nagrodą i podziękowaniem instytutowi tak doskonałe przysyłającemu subjekta. Główną wadą pensyi w hotelu Lambert jest szczupłość, to téż przeszkodą do rozszerzenia zakresu jest brak funduszów. A jednak z dwóch stron potrzeba co rok powiększa się. Kandydatek do wejścia jest zawsze w stosunku 50 do jednéj. Pożądań wychodzących guwernantek ze strony krajowców jest także podobnie tyleż. Rozrywają sobie, jeżeli można tak się wyrazić, ten produkt. Z guwernantek które wszystkie do kraju udają się, ani jedna na los swój nie narzeka. Każdéj się dobrze dzieje, bo każda tego warta. Instytut więc wyższy płci żeńskiéj mógłby rozwiązać zadanie niezmiernie ważne, mógłby uwolnić kraj od szukania obcych światła, a często tylko języka francuskiego. Zawody, niedogodności, koszta i nie raz gorsze następstwa sprowadza handlowe przedsięwzięcie dostarczania guwernantek zwykle ze Szwajcaryi francuskiéj. Zostawiam do obliczenia korzyści jakieby spłynęły dla interesentów gdyby w miejscu, kilku, kilkudziesiąt a nawet i kilkuset subjektów szkoła wyższa żeńska rocznie krajowi dostarczała.

Papież bardzo pochlebnym listem podziękował księżnie Annie Czartoryskiéj, za przesłanie ornatów i aparatów kościelnych dla unii bółgarskiéj. Ksiądz Kaisiewicz dostał polecenie zawiezienia ich do Konstantynopola. Już jest wiadomość, to jest list metropolity ormiańskiego Hassuna, któregośmy mieli zaszczyt oglądać niedawno w hotelu Lambert, dziękujący za dary. Z wielką oryentalną pompą przyjęte były w kościele przesłane ornaty. Ksiądz Kaisiewicz po dopełnieniu posłannictwa udał się do Adryanopola, gdyż ważną stolica apostolska misyę powierzyła zgromadzeniu Zmartwychwstańców. Papież rozwolił, ażeby się to zgromadzenie na dwa oddziały podzieliło. Będą łacińscy i wschodnio-uniaccy księża. Na czele misyi łacińskiéj zostanie ksiądz Kaisiewicz. Ksiądz Kaczanowski z dwoma alumnami już przyjął obrządek wschodni. Obecnie bawi w Konstantynopolu i uczy się rytuału nowego, poczém rozpocznie pracę w nowéj winnicy pańskiéj. Pamiętamy, że w 1856 Bółgarzy wysokie okazywali poważanie dla łacińskich kapłanów, których było kilku, a między nimi i ksiądz Kaczanowski. Mamy mocne przekonanie, że dla unii bółgarskiéj rozporządzenie stolicy apostolskiéj zbawienne sprowadzi skutki. Gdyby kozacy sułtańscy tą tylko jednę po sobie pamiątkę zostawili, rzucając między chrześcian ideą korzystną unii, jużby zasługiwali na względność i poszanowanie. Prawda, że nieświadomość, niepojęcie, zła wiara i zazdrość nie są obowiązane jasno widzieć rzeczy. Jeżeli interes zaślepia to gniew jeszcze bardziéj. Najlepszym dowodem są kongregacye w Rzymie, które księżom Zmartwychwstańcom drogę do sumień chrześcian na Wschodzie tamować usiłowały. Nie wymienię ich, bo tak jak wszystkim zaślepieńcom wypada powiedzieć: „Panie przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.“ Katolik który od Wschodu oczy odwraca i dla maluczkich korzyści miejscowych odległe pole wielkiego czynu zaniedbuje, wielce grzeszy. Unia Wschodu jest najważniejszém dziełem katolicyzmu tegocześnego i mamy w Bogu nadzieję, że się w zupełności z czasem dokona.

— Zawieszenie broni, które przyszło do skutku w Czarnogórze, zawartém zostało w skutek natarczywego nalegania konsulów francuskiego, rosyjskiego i pruskiego na Omera Paszę.

— Wiadomości z Meksyku przywiezione przez ostatni parostatek angielski, który przybył do Southampton nie zawierają nic nowego. Stan zdrowia Francuzów pod Orizabą nie jest tak pomyślny, jak go wczorajszy Monitor wystawiał, a komunikacya z Vera-Cruz jest tak dalece niepewną, że ostatni dowóz mógł tylko dojść pod eskortą 1500 ludzi. Bardzo niemiłe zrobiła wrażenie ta okoliczność, że rząd francuski zabrał wszystkie listy przywiezione z Meksyku przez parostatek la Floride do portu St. Nazaire i dopiero gdy przejrzane zostały w Paryżu, odesłał je osobom, do których były przeznaczone. Przeciw temu postępowaniu całkiem petersburskiemu zaprotestowali słusznie kupcy miasta Nantes, którzy listy swoje 36 godzin późniéj odebrali niż byli powinni.

— Kapitan okrętowy Lavaissière, który wiózł ze sobą traktat anamitycki umarł na gorączkową febrę w porcie Aden. Ministerstwo marynarki jest podobno z zawartego traktatu bardzo niezadowolnione.

— Zawarcie traktatu handlowego z Włochami jest w zawieszeniu, ponieważ cesarz, w skutek prożby margrabiego Boissy, który ma znaczne kopalnie na wyspie Elbie, żądał aby te kopalnie na zawsze od wszelkich podatków były uwolnione. Rząd włoski słusznie bardzo nie chce na to przystać.

— Pierwsza koléj żelazna w Algieryi otwartą została 15 t. m.

— Wczoraj przyjmował cesarz pułkownika Castelnau, który, wróciwszy z posłannictwa swego do Szwecyi, przywiózł cesarzowi własnoręczny list króla szwedzkiego Karola XV.

— Napływ cudzoziemców i podróżnych do Paryża na uroczystości przedwczorajsze był niezmierny; dn. 13 t. m. przybyło kolejami blisko 40,000 osób.

— Dnia 9go b. m. pochowano w Paryżu zwłoki ś. p. St. Grochowskiego, 105cio letniego starca. Zmarły był żołnierzem jeszcze za czasów konfederacyi barskiéj.

— Parostatek Echo, o którego losie już zwątpiono, musiał wrócić do wyspy Ceylon, ponieważ się w przeprawie znacznie uszkodził; wszakże kapitan Lavoisière płynący na nim z Saigonu przesiadł się na parostatek pocztowy angielski i już przybył podobno do Francyi. Traktatu z cesarzem anamityckim, który z sobą wiezie, najważniejsze warunki są, że cesarz anamitycki odstępuje Francuzom prowincye Bien-hoa, Mytho i Saigon; prowincyą Vinh-Long Francuzi oddają. Anamici płacą Francyi i Hiszpanii wynagrodzenia 4 miliony piastrów po 5 fr. 30 cent piaster. W całém cesarstwie będzie miała religia katolicka nieograniczoną wolność. Trzy porty państwa anamityckiego stać będą otworem dla Francuzów, dwa z których można się dostać do Ketszo, największego miasta w Tonkinie, jako téż port Tourane. Cesarz anamitycki nie będzie mógł nic robić bez upoważnienia cesarza Napoleona, który będzie pośrednikiem w całym kraju.

— Poseł rzeczypospolitéj chilejskiéj ofiarował rządowi francuskiemu pośrednictwo swego rządu celem załatwienia sprawy meksykańskiéj, odebrał jednak odpowiedź, że Francya myśleć nie może o żadnych tego rodzaju układach dopóty, dopóki Meksyku nie zdobędzie; natenczas dopiero korzystać z dobrych chęci rzeczypospolitéj chilejskiéj nie omieszka.

— Potwierdza się, cośmy powiedzieli poprzednio, że czwarte posiedzenie konferencyi europejskiéj w Stambule powiększyło jeszcze rozbrat między pełnomocnikami, którzy nie mogąc się zgodzić, odwołali się do rządów swoich po nowe przepisy. Słychać, że niespokojność widoczna zaczyna się rzerzyć także po Bołgaryi, pogłoska zaś o zawieszeniu broni między Czarnogórcami a Omerem paszą nie zasługuje jeszcze na wiarę.

— Przybył do Paryża były minister włoski Minghetti i poseł francuski w Berlinie La Tour d'Auvergne.

ANGLIA.

Londyn, 18 sierpnia. Donoszą z Nowego Jorku, 7 bm., że ogłoszono traktat handlowy zawarty pomiędzy Turcyą a Ameryką. Z dowozowych przedmiotów do Turcyi wyłączono tabakę i sól. Amerykanom wolno wywozić przedmioty te z Turcyi bez opłaty podatku wywozowego.

Unioniści ustąpili z Koryntu i pobliskich okolic. Z Newarku w Missuri wyparło 1000 gierylasów unionistów i zabrało im broń i sprzęty wojenne. Inny oddział gierylasów zabrał Aleksandryą w Missuri. Unioniści w skutek stoczonéj bitwy pod Memfis zbili konfederatów pod jenerałem Thompsonem i zajęli miasto Macuimville. W pobliżu Kolumbii spalono wielkie zapasy bawełny. W Waszyngtonie przyjął wojenny metyng uchwałę, ażeby wojnę jak najsilniéj i wszystkiemi siłami, jakiemi kraj rozporządzać może, popierać i pochwalić nakazaną konskrypcyą.

Londyn, 19 sierpnia. Wedle wiadomości nadeszłych tu parowcem „Edinburg“ z Nowego Jorku z dnia 7 bm. przyjęto obecnego na wojennym bankiecie w Waszyngtonie prezydenta Lincolna z zapałem. Wedle doniesień z Memphis 4000 unionistów pobiło konfederatów w potyczce. W Bretonie zobowiązało się 500 kupców przyjąć na nowo po wojnie swych pomocników do handlu, jeżeli wstąpią do armii.

WŁOCHY.

Turyn, 19 sierpnia. Podług korespondencyi Giornale di Napoli z Palermu Garibaldi wyruszył do Leonforte w pobliżu Catanei. W Catanei i w Modice odbyły się demonstracye wśród okrzyków: „Niech żyje Garibaldi.“ Jenerał Cugia wysłał kilka ruchomych kolumn, ażeby utrzymać bespieczeństwo na drodze do Messyny. Wedle wiadomości z Catanei kolumna jenerała La Mella obsadziła Aderno, skąd wychodzą dwa trakty, jeden do Catanei, drugi do Messyny. Wojska królewskie pod dowództwem Ricottego, wyruszyły do Caltanisetta. Menotti z 500 ochotnikami wymaszerował dnia 16 bm. z Leonforte w kierunku Argire. Ruchy wojsk regularnych mają na celu przeszkodzić ochotnikom w zajęciu Catanei. Zupełny spokój panuje w prowincyach, w Messynie i Catanei. Większa część ludności jest po stronie rządu. Tak opiewa ostatni telegram rządowy z Turynu, bezpośrednie atoli wiadomości prywatne z Sycylii wystawiają tamtejsze stósunki w inném zupełnie świetle. Wedle nich ludność całéj téj wyspy z bardzo małym wyjątkiem jest po stronie Garibaldego, a nawet podobno i na wojsko rząd nie bardzo może liczyć.

— Garibaldi nie przebył aż do 17 bm. cieśniny Messeńskiéj; o wylądowaniu jego w Kalabryi rozsiana wieść w Neapolu okazała się przedwczesną; lecz listy neapolitańskie donoszą wedle depeszy turyńskiéj z dnia 18 bm., że mąż z Kaprery maszeruje na Catanea, że jednakże rokowania mają z nim być rozpoczęte, za nim gwałt użyty będzie. Jenerał Ricotti chce szeregi Garibaldego zupełnie otoczyć i odciąć im dowóz żywności. Garibaldi zaś z swéj strony nie chce podobno ani słuchać o rokowaniach, owszem wydał proklamacye, w których ministra Ratazzego ogłasza za buntownika, który przeciwko woli narodu działa. Proklamacye te zabrano w Neapolu, zachodzi tylko pytanie czy są prawdziwe. Minister wojny nakazał znowu uzbroić warownie Messeńskie, widać ztąd, że nie podziela zdania optymistycznych swych kolegów, którzy udają, jakoby ani źdźbła niebespieczeństwa nie było. Minister wojny nie dowierza Messeńczykom. Naturalnie, że różowe depesze Ratazzego tylko przyjemne być mogą rządowi francuskiemu, bo kiedy rząd włoski uważa ruch Garibaldego jedynie za igraszkę, po cóż cesarz ma się spieszyć z jakiém stanowczém postanowieniem? To téż Patrie donosi, że gabinet paryski oceniając energię, jaką rząd włoski w tak trudnych okolicznościach rozwinął, przesłał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, swe powinszowania Indépendance udzielając wiadomość tę francuskiego dziennika półurzędowego, dodaje: „Z stanowiska francuskiego się zapatrując powinszowania te całkiem są zasłużone, lecz najmniejszy czyn ku ulżeniu trudności byłby dla Włoch korzystniejszy; w ten sposób zaś rząd włoski im bardziéj będzie pochwalany z Paryża, tém więcéj tracić będzie na popularności na półwyspie. Naród 25 milionowy, szlachetny, dumny i roztropny naród w żaden sposób nie może się poddać dowolności innego narodu, bez uznania, że się poniża.“

— Do Gazety Kolońskiéj piszą ztąd pod dniem 16 bm.: Opowiadają tu, że Garibaldi wysłał dwóch parlamentarzy do jenerała Ricottego, który w téj chwili w Caltanisetta się znajduje, ażeby mu podać warunki pod któremiby ludzi swych rozpuścił. Ricotti atoli zamiast wszelkiéj odpowiedzi kazał obydwóch wysłańców aresztować. Pewną jest natomiast wiadomość, że jenerał Ricotti przesłał wczoraj po południu ultimatum, wedle którego wojska niezwłocznie rozpoczną swe operacye, jeżeli ochotnicy nie złożą broni w przeciągu 24 godzin.

Turyn, 20 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: Gazzetta uffiziale potwierdza, że Garibaldi wszedł do Catanei. Wedle tegoż dziennika urzędowego opanował biuro telegraficzne, przez co komunikacya telegraficzna przerwaną została. Wojska królewskie pod dowództwem jenerałów Ricotti i Mella, które od wczoraj posuwają się ku Catanei, znajdują się już niedaleko tego miasta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod Gostynia, 19 sierpnia. Z najpewniejszego źródła dowiadujemy się, że ministerstwo zezwoliło na wylosowanie przedmiotów na wystawie w Gostyniu. O rozprzedawaniu akcyi wkrótce zawiadomi publiczność zarząd Towarzystwa rolniczego gostyńskiego.

Podajemy to do wiadomości publicznéj, albowiem sądzimy, że okoliczność ta zachęci niejednego do wzięcia udziału w wystawie. Kiedy więc zarząd Towarzystwa rolniczego w Gostyniu usunął wszystkie zapory, wystawy świetne udanie się nie od niego już, lecz od publiczności zależeć będzie. W jéj ręku teraz okazać: co warte nasze gospodarstwa, ile w nich przemysłu i postępu. Zamówienia miejsc dla przedmiotów na wystawę dla Gostynia przesłać się mających, nie dowodzą dotąd téj rzutkości i dobréj woli, jakie znamionować powinny rzecz, która po tylu latach, po tylu trudach nakoniec przyzwoloną została. Czas 7 października zbliża się, a zamówienia i zameldowania wedle programu nastąpić powinny cztery tygodnie przed wystawą. Niechaj pozwolenie losowania zachęci ociągających się!

P. Szczawiński z Brylewa pod Lesznem trudni się urządzeniem wystawy, do niego wedle programu zgłosić się należy.

Wiadomości literackie

Poznań, 21 sierpnia. Pojawiło się wczoraj, drukiem i nakładem Pawickiego w Poznaniu, pisemko ulotne, pod napisem „Pokraka Poznański (ulągł się po raz pierwszy i ostatni w Poznaniu dnia 19 sierpnia 1862).“ Na czterech stronnicach zbitego druku in 4to, znajdujemy tu wierszem i prozą: Powitanie, Zbijobruk, Do korespondenta (N) w Nadwiślaninie; Ta Karczma Rzym się nazywa, Towarzystwo Owcze, Nowe dzieło napisane w dyalekcie wielkopolskim, Recepta na profesurę warszawską, Iluminacya, Korespondencya do Nadwiślanina ze Średzkiego, Nr 000 Nadwiślanina wydany przez Pokrakę, Zapytanie i odpowiedź, Krytyka niezamieszczona w Dzienniku Poznańskim na paszkwil wyszły w Poznaniu p. t. Pokraka, Zagadka, Rozmowa dziadzi z wnukiem i Uwiadomienie Pokraki, które zapowiada ukazanie się Ćmy córeczki. Jak widzi czytelnik, już nas Pokraka z krytyką naszą wyręczył. Co się tyczy córeczki na wydaniu, życzym, ażeby konkurenci ad vocem posagu przyobiecanego nie doznali zawodu. Niech tatulo tymczasem postara się coprędzéj o zręcznego i oględnego administratora, to jéj dobra mocno zaszargał gospodarstwem forsownem, a puszczone w obieg weksle zwiastunami bankructwa, jeźli tylko na samym kredycie oparte.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Walne Zebranie jako też **wystawa płodów ziemnych** Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów Średzkiego, Wrzesińskiego i Gnieźnieńskiego, odbędzie się dnia 1 września b. r. w Wrześni w hotelu Paprzyckiego o godzinie 11téj przed południem, o czém Szanownych Członków Towarzystwa uwiadomiając, o liczny udział a mianowicie w wystawie uprasza

[2499] **Dyrekcya.**

Zwijając handel win po ś. p. mężu mym **Jerzym Żupańskim** i regulując interesa spadkowe, poczytuję sobie za święty obowiązek wezwać niniejszém uprzejmie wszystkich tych szanownych panów, którzy stojąc w stosunkach ze ś. p. mężem pozostali mu być winni, aby zechcieli łaskawie do 30 września r. b. uiścić się z obowiązków swoich.

Dla różnych powodów zniewoloną jestem prosić o prędkie załatwienie i zaspokojenie.

Poznań, w miesiącu sierpniu.

Katarzyna Żupańska,
[2539] wdowa.

Obwieszczenie.

Posiadłość dziedziczna **Gojsk**, w Królestwie Polskiém położona, 5 mil od Płocka odległa, w objętości 137 włók i 22 włóki boru, z wolnéj ręki ma być sprzedaną. Cena kupna ustanowiona na 10,000 złotych polskich czyli 1666 tal. 20 sgr. monety pruskiéj za włókę.

Posiadłość ta ma 14,000 złp. czyli 2333 tal. 10 srg. gotowego dochodu rocznie, i należą do niéj prócz Gojska folwarki Agnieszkowo, Łazy i inne wsie, które zaciąg odrabiają.

Należąca do posiadłości ziemia w ogóle jest dobra i składa się po większéj części z gruntu pszenicznego; należą do niéj gorzelnia, browar, młyn wodny, wiatrak, cegielnia i torfiarnia obszerna.

Bliższy opis pojedyńczych posiadłości i warunki sprzedaży u mistrza mularskiego Boelter w Mogilnie, w obwodzie rejencyi Bydgoskiéj, przejrzane być mogą, do którego ochotę kupienia mający zgłosić się zechcą.

(2429) **Leopold Boelter.**

Akademik, Polak, obznajmiony zupełnie z pedagogiką, życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego w Księstwie Pozn. Reflektujący zechcą się zgłosić pod adresem **F. F. w Pelplinie w Zach. Prusach.** [2541]

Mieszkanie na 1 piętrze o 2 pokojach, kuchni z przynależytościami jest od Ś. Michała bardzo tanio do wynajęcia. Gdzie? dowiedzieć się można w eksp. Dziennika. [2542]

Godne uwagi!

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszém, że w przejeździe moim zatrzymam się tu w Poznaniu niejakiś czas i polecam się wszystkim cierpiącym na nagniotki, odciski, stwardniałe guzy z odzięblizny, wrosłe paznogcie i brodawki do natychmiastowego zgubienia takowych bez bólu. Bóle odemnie operowane nigdy już nie powrócą. Coś podobnego, ażeby nagniotki wytępić, nie znane dotąd w Poznaniu. Świadectwa sławnych lekarzy, tudzież kilku domów królewskich i książęcych są wyłożone do przejrzenia.

Zgłoszenia przyjmują się w Oehmiga hotelu Francuskim z rana od godz. 7 do 9, po południu od 1 do 3 i po 6 godzinie. Kto méj pomocy potrzebuje, niechaj się skoro zgłosi. Pobyt mój potrwa tylko kilka dni.

J. Levi
operator aprobowany.

(Biednych operuje bezpłatnie)

Wyrażam niniejszém jak najczulsze podziękowanie p. Jonasowi Levi, który mnie bez bólu uwolnił od nagniotków, i to powoduje mnie polecić tegoż pana szanownym moim odbiorcom, jako też wszystkim innym. **Franciszek Caldarola**, mistrz szewcki. (2544)

Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że z driem dzisiejszym urządziłem przy ul. Wilhelmowskiéj, róg ul. Podgórnéj, naprzeciwko drukarni Deckera

Skład górnoszląskich węgli kamiennych

i polecam takowy łaskawemu uwzględnieniu.

[2545] **Karól Rudolf.**

Uczeń na kelnera

posiadający dobre wychowanie i potrzebne wiadomości szkólne wstąpić może do **hotelu Myliusa.** [2546]

Szanownym Panom donoszę uprzejmie, ze mam na sprzedaż **cylindrowe bębny do czyszczenia zboża** w cenie bardzo umiarkowanéj.

W Gnieźnie, ulica Bydgoska.

[2505] **Steinborn,** Polak.

PAPUGI [2540]

łaskawe i gadające, ptaki zagraniczne, kanarki, kury zagraniczne, synogarlice, są do sprzedania w Oehmiga hotelu de France.

Świeże nasienie **rzepy ścierniskowéj** polecam jak najtaniéj. Zarazem upraszam z powodu zbliżających się siewów o łaskawe wczesne zamówienia na

żyto proboszczowskie i olbrzymie saskie, pszenicę proboszczowską, sandomirską i kujawską.

Ludwik Kunkel,
(2530) ul. Garbary 18.

Wielkoziarnisty piękny **ryż**
funt po 2 sgr.
poleca **Izydor Appel**, obok banku król. [2543]

Codziennie świeże **masło stołowe** poleca po tanich cenach

Izydor Busch,
[2548] plac Sapieżyński.

Miod koprowy

na kaszel, ból piersi, grypę i chrypkę, w butelkach po 7½ i 15 sgr. poleca

Izydor Busch,
[2547] plac Sapieżyński 1.

Przez ministerstwo spraw lekarskich aprobowane

C. G. Hülsberga
Tanin Mydło balzamowe

poleca w paczkach oryginalnych po 10 sgr.

Adolf Asch,
[2549] ul. Zamkowa 5.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnią 21 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Zamoyski z Warszawy i Jaraczewski z Lipna.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Skarzyński z ł owa, Drwęski z Goniczek i Kołaczkowski z nik, pani Mańkowska z Rudek i pani Cob z Gniezna.

HOTEL PARYSKI. Ks. Franciszkowski z P pani Wendorff z Prusca wł. dóbr Walsleben ścielnéj Dąbrówki.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kup. Hoffmann ville z Frankfurtu n. M., Maurer z Berlina i G berg z Zielonéjoóry, fab. Meuther z Akwizgranu Dresler z Nakła i wł. dóbr Hirschstein z Ż

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr z Tarnowa, landrat Heyne z Inowrocławia, Hock z Chaux de fonds, kup. Hoefer i Jacob lina, Reis z Hamburga, Lange z Raciborza, F z Paryża, Retzlaff z Szczecina, Preissner z L i Marcus z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Obyw. Fr cus z Buettow, kap. Kannegiesser z Schwa naucz. Zern z żoną z Barth, budowniczy Be z Buetow, wł. dóbr. Miłkowski z Rusocina, wenstein z Wyrtembergii i Eckardsberg z D eschingen, kup. Bluehdorf z Eperney i Ros z Nowego Jorku.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Ks. Hal Wrocławia, wł. dóbr Zielonacki z Goniczek, Mieczyński i sądzia apel. Kozłowski z Wars operator Lewy z Wolmirstaedt, kup. Brasch dzychodu i Widero z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 21 sierpnia

Żyto: dobrze się trzymało w cenie, na sier. pł. 43¾ żąd., sier.wr. 43¼, wrz.-paź. 43¼, paź. 42⅔ pł. 43 żąd., list.-gr. 42⅓ pł. 42½ żąd., 42⅝ pł. 42½ tal. żąd. Okowita: z beczk. sier. 18⅓—⅜—⅝, wrz. 18¼ pł. 18⅝ żąd., 17⅓ pł. 17⅝ żąd., list. 16¾, gr.-sty. 16¾ tal.

Berlin, 20 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 centnarów, w scu 2000 funtów 51, na sier. 50⅜—½—¼, wrz. 49¾—50⅜—½—51, paź.-list. 49⅝—¾—⅞, li 48¾—⅞—49—⅛, na wiosenną odstawę 47⅝, 48¼ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 36—4 Owies: 1200 funtów w miejscu 25—28 pł., na 25¾ żąd., sier.-wrz. 25½, wr.-paź. 25, paź.-list. list.-grud. 24⅛, na wiosenną odstawę 24¼ ta Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez b 14⅞ pł., na sier. 14⅝, sier.-wr. 14⅓ żąd., paź. 14⅙—¼, paź.-list. i list.-gr. 14⅛—⅛, maj pł. 14⅛ tal. żąd. Okowita: wyp. 40,000 k w miejscu 8000% Tral. bez beczki 19¼—½ z beczką na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 18—⅝—⅞, paź.-list. 18, list.-gr. 17½—/₁₂, maj /₁₂ tal. pł.

Wrocław, 20 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—88	83	75—8
„ żółta	85—87	82	74—8
Żyto	58—59	56	53—5
Jęczmień	43—45	42	38—
Owies	26—27	25	23—2
Groch	52—55	51	45—

Na giełdzie: Żyto: na sier. 45, sier. 44¾ pł. 45 żąd., wrz.-paź. 44¾—45 pł., paź.-li żąd., list.-gr. 43½ żąd., kw.-maj 43¼ tal. pł. O na sier. 21½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w m 14⅛ żąd. 14 pł., na sier., sier.-wrz., wrz.-paź., list., list.-gr. i gr.-sty. 14, kw.-maj 13¾ tal. Okowita: niższe ceny, w miejscu 18 pła na sier. i sier.-wrz. 17¾, wrz.-paź. 17⅔ żąd., list. 17—⅙, list. aż do marca i kwietnia 16 kw.-maj 17 tal. żąd.

Szczecin, 20 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 72—82. Ż 48—52. Jęczmień: 36—40. Owies: 2 Groch: 50—54. Perki: szef. 14—15 sgr. Si centnar 12—17½ sgr. Słoma: kopa 5—5½ ta

Bydgoszcz, 20 sierpnia.

Pszenica: węcpel 68—78 tal. Żyto: 42—4 Jęczmień: wielki 33—37, mały 26—31 tal. O szefel 1 tal. do 1 tal. 8 sgr. Groch węcp. 4 tal. Rzep: 88—94. Rzepak: 86—92. Oko 8000% Trallesa 19 tal pł

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 20 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859	5	—	108⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅝
— 1856	4½	—	102⅝
— prem. 1855	3½	125	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅜
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	93⅛
— Prus Wsch.	3½	89⅛	—
— — —	4	—	99⅜
— Pomor.	3½	92	—
— —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99⅜
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	89⅛
— — —	4	—	99⅝
— rent. March.	4	—	99¾
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	99¾
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100
— Nadreńskie	4	100	—
— Saskie	4	—	100¼
— Szląskie	4	—	100½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	55⅞
— Pożycz. narod.	5	—	65½
— Obligi 250 fl.	5	—	71¼
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	87¼
— 6 —	5	—	95½
Rosy. poży. angiel.	5	—	94½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	94½	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	109⅞	—
Złota. funt. cel	—	—	459½
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	79¼
Polskie bil. bank	—	—	87½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	138½
Berlin-Hamb.	4	—	120¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	214¾	—
Berl. Szczeciń	4	—	129
Wrocł.-Freib.	4	—	132½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83½
Koźlo-Bogumin	4	—	58
— pierwot.	4½	—	92¼
— —	5	—	94½
Dolno-Szl.-March.	4	99¼	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	77½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	166
— Litt. B.	3½	—	144½
Opol-Tarnowic	4	—	51
Starogr.-Pozn.	3½	—	107½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94
Gdański bank pryw.	4	103½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	96¼
Gota. bank. pryw.	4	84	—
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77½
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	—	93¾
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	97	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	92¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¼
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn	4	500	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100⅛
—	4½	102	—
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	99½
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98¾
— Litt. C.	4½	101⅛	—
— Litt D.	4½	101⅛	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	96¼	—
Koźlo-Bogumin	4	92	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
— konwen.	4	—	98¾
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96¾
— Lit. E.	3½	85⅜	—
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 20 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		88	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	79½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	100	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	95
— nowe Lit. A	4	102½	—
— nowe	4	102½	—
— Lit. B.	4	102½	—
— Lit. C	4	102½	—
— Listy Rent.	4	100	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88¼	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	65⅙	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	98	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	132
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 21 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	166¼	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅜	—
— Lit. E.	3½	85	—
— Lit. F.	4½	102	—
Opol. Tarnow.	4	51¼	—
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	99½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty		—	—
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.